

CELEM WYDAWNICTWA

miesięcznika

„Jutrzenka Białostocka”

jest dać czytelnikowi pożywną, a zdrową strawę duchową oraz informować go o wielkim dziele chlubie Białegostoku, budującym się kościele-pomniku na cmentarzu św. Rocha, tudzież wykazywać kto i ile ofiarował na ten cel wzniosły. Znajdzie czytelnik w „Jutrzence” i kącik ciekawy i kącik humorystyczny.

Cena pojedynczego numeru 20 gr. to niżej kosztu; możliwa li tylko przy wielkim nakładzie drukowanych egzemplarzy.

I dlatego wszystkie sklepy księgarnie katolickie i kioski proszone są o bezinteresowną sprzedaż „Jutrzenki”.

Wszelkie zgłoszenia się o prenumeratę, artykuły i informacje Redakcja uprasza kierować pod adresem **Lipowa 49 (Plebanja) tel. Nr. 73.**

Rok I.

Kwiecień 1930 r.

Nr. 2.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Zmartwychwstanie (wiersz).
2. Modły ekspiacyjne Ojca Świętego.
3. Precz z prześladowaniem religii w Rosji.
4. W szponach bolszewickich.
5. Agonia barbarzyństwa.
6. Dysputa Lenina z zasłużonym ostem.
7. Idzie wiosna.
8. Tęczowe marzenia (wiersz).
9. Kurs dla Zarządów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.
10. Po co ta krzywda.
11. Rzeczy ciekawe.
12. List z bolszewii do JEm. Arcypasterza Warszawskiego.
13. Kronika.
14. Kącik humorystyczny.
15. Statystyka parafialna.
16. Ofiary.
17. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc kwiecień.
18. Odpowiedzi Redakcji.
19. Nekrolog.
20. Ogłoszenia.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obat. Nr. 201

W kancelarii parafjalnej

(Lipowa 49)

oraz w niedzielę i święta

przy kaplicy św. Rocha

są do nabycia:

Obrazki świętych fotograficzne pod szkłem szlifowanym, obrazki „fotoemalja” nietłukące się, ciemne i kolorowe, obrazki „fotoemalja” w passe-partout, zwłaszcza niezmiernie ładne św. Teresy.

Kropielniczki dębowe z wizerunkami świętych.

Wielki wybór świec woskowych, półwoskowych i ozdobnych.

Książki do nabożeństwa i śpiewniczki.

Różańce, medaliczki i inne dewocjalja
a wszystko to

po cenach możliwie najtańszych

**z przeznaczeniem dochodu na budowę
naszego kościoła.**

PROSIMY O POPARCIE.**JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA****Miesięcznik informacyjno-religijny.***Marija Czeska - Mączyńska.***ZMARTWYCHWSTANIE.**

A grajże mi, lutnio moja, a grajże mi, graj.

Pieśń wiosenną, pieśń radosną, szumi każdy gaj.

Tam z pod śniegu, tam z pod lodu błysnął pierwszy kwiat:

I wiosenną piosnkę dzwoni. raduje się świat.

Zmartwychwstanie! Zmartwychwstanie! W słońcu pęka lód,

Młode soki tętnią w drzewach, życia tętni cud.

A ty człeku, czemuś smutny? Spójrz! Świat wskrzesza Bóg!

Niechże wiara i nadzieja i w twój wejdzie próg.

Ten co kwiaty ze snu budzi, i twój żywot miał.

Jego dobroć nie dozwoli, żebyś zmarnieć miał.

Życie mija, nie przemija, a u końca dróg,

Czeka na nas dobrotliwy Ojciec, Twórca, Bóg.

* * *

Na Zmartwychwstanie biją dzwony...

Alleluja! Chrystus zmartwychwstan jest! Alleluja!
I poprzez cały świat, ziemie i morza płynie ten
głos, a echo jego odbija się radośnym hymnem na
część Stwórcy w każdym sercu wierzącym. I cieszą się
ludzie i weselą się, a z nimi razem cała przyroda...

Na Zmartwychwstanie biją dzwony... Alleluja!
A z rozdźwiękiem ich i z poszumem zbliżającej
się wiosny i redakcja „Jutrzenki” śpieszy złożyć
swoim zacnym czytelnikom i przyjaciółom najser-
deczniejsze powinszowanie Wielkanocne.

I życzy, by Zmartwychwstanie Chrystusowe po-
budziło nas do nowego życia w Bogu, by jak On
zwyciężył śmierć, tak my zawsze i wszędzie, pom-
ni na ten Cud zwyciężali wszelkie zło w sobie,
a zmartwychwstawszy z grzechów szli poprzez ży-
cie czyści, i święci i jak Chrystus: dobrze czyniący...
ludziom—Braciom naszym.

Na Zmartwychwstanie biją dzwony...**REDAKCJA.**

Modły ekspijacyjne Ojca Świętego.

Dnia 19 marca od wczesnego ranka ulice Rzymu zaroily się tłumami. Nieprzerwana fala ludzi płynęła w stronę bazyliki św. Piotra. Kancelaria Watykanu nie wysyłała do nikogo zaproszeń, rozestano jedynie zawiadomienie, że dziś o godz. 10-ej Papież opuści swe prywatne apartamenty, by udać się do bazyliki św. Piotra i tam odprawić wielką Mszę ekspijacyjną na intencję strasznego poniewierania Majestatu Boskiego i Świętych w Rosji oraz powrotu Pokoju Bożego w Sowietach, jak również na intencję ofiar prześladowań religijnych. Natłok publiczności w samej bazylice i okolicy był tem większy, że dzień św. Józefa ogłoszony został przed kilku laty przez faszystów, jako święto państwowe.

Natychmiast po wstąpieniu w progi bazyliki Ojciec św. podszedł do ołtarza i w asyście liczego duchowieństwa począł czytać Mszę.

Bezpośrednio po Mszy wśród ogromnego skupienia wiernych i przejmującej ciszy zabrzmiały słowa psalmu 58:

"Wyrwij mnie Boże od nieprzyjaciół moich, Boże mój, Wyrwij mnie od tych, którzy broją nieprawości i od mężów krwawych wybaw mnie... Nawróć się ku wieczorowi i będą mrzeć głód jako psi..."

a potem 78: Boże, przyszedł poganie na dziedzictwo Twoje i splugawili Kościół Twój Święty...

Kiedy padły ostatnie słowa psalmów tłum zakolysał się rozległ się jeden wielki szloch.

Po odczytaniu litanii za jedność narodów chrześcijańskich głowy wiernych pochylili się.

Wystawiono drzewo Krzyża Jezusowego i inne relikwie bazyliki św. Piotra, wystawiane jedynie raz do roku podczas Wielkiego tygodnia.

"Osservatore Romano", organ Watykanu zamieszcza podniosły artykuł wstępny, w którym pisze:

— Dzisiejsza Msza, odprawiana przez Ojca św. w dniu święta patrona Kościoła jest jakby duchową wyprawą krzyżową. Grób św. Piotra i dziś zdolny jest do podniesienia ludzkości do podniesienia jej i zbratania. Echo, jakie wezwanie Ojca św. znalazło na całym świecie, wśród wszystkich warstw ludności i wyznań jest tego najlepszym dowodem.

Świat katolicki, który w dniu dzisiejszym zebrał się u stóp Papieża, winien zwrócić uwagę na pogwałcenie praw Boga i dusz w Sowietach.

Precz z prześladowaniem religii w Rosji.

Głos Ojca Chrześcijaństwa Papieża Piusa XI w obronie prześladowanych w Sowieckiej Rosji katolików i prawosławnych przez zbirów bolszewickich, nie przeszedł tym razem bez echa. Zaprotestowały przeciwko temu barbarzyństwu nie tylko narody katolickie, ale i narody innych wyznań, nie tylko miasta stołeczne, lecz i prowincjonalne, ba, miasteczka i wsie...

Zrozumiała jest rzecz, że i nasz Białystok katolicki nie mógł pozostać w tyle i zareagował na te zbrodnie czerwonych od krwi ludzkiej carów na Kremlu—żywołową wprost manifestacją swoich uczuć katolickich.

Jeszcze przed godziną 1 pp. w dniu 16 marca nim się skończyły nabożeństwa przebiegające w Farze i u św. Rocha, a już olbrzymia sala teatru „Palace” wraz z balkonem i galerjami była wypełniona publicznością po brzegi. Co najmniej drugie tyle stanęło przed teatrem, lub odeszło do domów.

O godz. 1 min. 30 kurtyna podniosła się i na scenie ujrzeliśmy całe prezydium z prezesem Sokołów p. Pichlerem na czele, na tle 16 sztandarów różnych korporacji i Stowarzyszeń naszego miasta.

Zagaił protestacyjne zebranie p. prezes Pichler. Następnie przemówił krótko, lecz z werwą a serdecznie p. Prezydent miasta Wincenty Hermanowski, podkreślając między innymi, że gdy zjawia się zaraza, to nie tylko powagi lekarskie, lecz i rządy państw czynią wszystko by wynaleźć antidotum na tę niedolę ludzkości i walczą, nim zwalczą. Bolszewizm jest właśnie tą zarazą, a antidotum—to gorąca wiara w czynię, posłuch dla Ojca Chrześcijaństwa i jedność a solidarność narodów chrześcijańskich w zwalczaniu tej zarazy płynącej od wschodu. I za co cierpią chrześcijanie w Bolszewji? czy za kradzieże i rozboje? Nie. Cierpią za najszlachetniejsze uczucia ludzkości, za wiarę w Twórcę świata.. Kończy szanowny Prelegent swoje przemówienie życzeniem, aby ideały Chrystusowe zatryumfowały nad grubym materializmem polityków większości krajów Europejskich.

Po zawiadomieniu, iż p. poseł Czerniecki z Warszawy nie przyjedzie, a więc i nie wygłosi referatu, zabrał głos p. mecenas Rejnhardt, który zobrazował ruch i genezę bolszewizmu od początku aż do dni naszych, konstatując między innymi i ten fakt, iż pomimo prześladowań w Rosji w wielu sercach wiara nie zamarła, lecz przeciwnie hartuje się i wzmacnia. Liczne nader sekty religijne, popierane najpierw przez bolszewików, by wyzyskać takowe przeciwko prawo-

slawiu, gdy nie zmniejszały się, lecz owszem zwiększały się liczebnie z każdym dniem niemal—podległy również prześladowaniu bolszewickiemu.

Następnie złączone chóry kościelne odśpiewały „Cześć Papiestwu” który to hymn publiczność wysłuchała stojąc.

Rezolucja protestacyjnego zebrania, podpisana przez przedstawicieli 23 Stowarzyszeń, a przeczytana wobec tysięcznych tłumów i gorąco oklaskiwana, była treści następującej:

1-o. Składamy najwyższy hołd Ojcu św. Piusowi XI za Jego zwrócenie się do świata z wezwaniem, wskazującym na potworne czyny bolszewików, którzy burzą to wszystko co jest święte i nietykalne dla każdego uczciwego człowieka.

2-o. Protestujemy z oburzeniem przeciwko bolszewickiej bluźnierczej walce z Bogiem i Wiarą, oraz przeciwko wyzyskiwaniu biedy i nędzy ludzkiej dla celów bezbożnych.

3-o. Zwracamy się z apelem do Rządu Rzeczypospolitej o użycie swych wpływów dla ulżenia nękaniej duchowo ludności Rosji, oraz upraszamy J. E. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Ks. Romualda Jałbrzykowskiego o poparcie niniejszego protestu u Rządu Polskiego.

Okrzyk pana Przewodniczącego „Niech żyje Ojciec św. Pius XI” był podchwycony przez zebranych z entuzjazmem.

Zgodnem odśpiewaniem hymnu stowarzyszeń katolickich „My chcemy Boga, Święta Pani” nietylko przez chóry, lecz i przez całe olbrzymie audytorjum, zamknięto to niezwykle zgromadzenie.

Ks. St. SZYROKI M. S. T.

W szponach bolszewickich.

(Ciąg dalszy)

Pierwszy dzień niewoli.

Nazajutrz konwój składający się z 5-ciu uzbrojonych czerwonogwardystów, pędził mnie w towarzystwie wspomnianych pięciu „towaryszczy” do Białegostoku. Po okropnej, spędzonej bezsenności wśród szyderstw i zniewag nocy, czułem się strasznie przygnębionym fizycznie i moralnie. Po drodze spotykaliśmy co chwila obozy i oddziały czerwonego wojska, spieszącego do „Arszawy”. Ze wszystkich stron sypały się pytania: „a gdzieście tego ptaszka złapali?”

Rezolucja i przemówienia zostały następnie powtórzone dla tych, którzy z braku miejsca w „Palace” cierpliwie oczekiwali na dużym dziedzińcu teatralnym. Podkreślić należy, że nastrój audytorjum był tak poważny i skupiony, że o jakimś zakłóceniu spokoju mowy być nie mogło.

Wszelako, pomimo naogół udanego zebrania, ośmielamy się z obowiązkowi dziennikarskiego wypowiedzieć kilka uwag pod adresem P.P. Organizatorów. Dlaczego Organizatorowie przewidując tak olbrzymi napływ publiczności nie urządzili zebrania chociażby w budującym się kościele św. Rocha, który, niby Rzymskie Koloseum, mógłby nietylko pomieścić wszystkich uczestników wiecu, lecz byłby wielce odpowiednim dla tego rodzaju protestów, zwłaszcza przy tak cudownej pogodzie? A następnie poco to spóźnianie się z zagajeniem wiecu? Czy dlatego, że w naszym Białymstoku niemal każde przedstawienie, zebranie etc musi się zacząć z opóźnieniem? Właśnie li tylko dlatego Organizatorowie katolickiego wiecu musieliby pokazać jak potrzeba cenić czas i być punktualnymi. I w końcu, w pięknej odezwie do białostoczian napisanej przez „Zegotę” Panowie organizatorowie nie skorrigowali zecerskiego błędu, iż zebranie protestacyjne ma się odbyć o godzinie 1 pp., a nie o 4-ej jak było wydrukowane. Taki zasadniczy błąd w odezwie i Dziennikach w takim zwłaszcza dniu jest stanowczo niedopuszczalny!

Na zakończenie nadmienić musimy iż na sali „Palace” zauważyliśmy Protojereja Białostockiego Ojca Guskiewicza, lecz dlatego niewidzieliśmy nikogo z wyższych naszych urzędników Administracji—pozostanie zagadką... pono w Warszawie było wręcz przeciwnie...

A. A.

„Po co wy jeszcze z nim się bawicie? powieście go na tym drzewie... pchnij go bagnetem... dajcie go nam, my z nim się rozprawimy” i t. d. Idę spuściwszy głowę; pot mi oczy zalewa, proszę o wypoczynek, lecz nie pozwalają się zatrzymać. Wreszcie z zachodem słońca przyszliśmy do folwarku Zaścianek, gdzie mieszkał komendant etapowy. Tu p-stwo Andrzejewscy właściciele folwarku potrafili udobruchać „towaryszczy” komendanta mającego nie więcej 20 lat i jego sekretarza żydka, że mi pozwolono podać wody do umycia się i dać posiłek. Późnym wieczorem już byliśmy w Białymstoku.

W białostockiej „czrezwyczajce”.

Po długim spacerze po ulicach miasta, odnaleźliśmy wreszcie czrezwyczajkę—przy Warszawskiej ulicy w bu-

Agonja barbarzyństwa

O miedzę od nas czerwony kat z krwawą wścieklą zawziętością prowadzi ciemną robotę, wyrывая z dusz ludzkich największy skarb, największe źródło radości i szczęścia doczesnego — Wiare.

Rozszalał kat w swych poczynaniach i myślał głupi w swej pysze, że zbuduje nowy świat, nowe życie „mimo Boga”. Zślepiiony w swej mocy gardzi doświadczeniem dziejów, nie widzi jak liczne karty wieków mówią o niezawodnej i stałej porażce barbarzyństwa w każdej jego akcji i porywa się zarozumialec na niezwykłą prawdę.

A walczy iście szatańskimi sposobami sprytnie i bezczelnie; gdzie nie zdoła przekonać sugestyjnym i upajającym trucizną słowem, tam mord i gwałt są jego najlepszymi argumentami.

Zdawałoby się, że nic nie potrafi oprzeć się tej niszczycielskiej potędze, że zło siane hojnie i szeroko, zakiełkuje łatwo w duszach ludzkich, bo człowiek wszak jest więcej skłonny do złego, niż do dobrego. Ale nie, to są tylko takie smutne wrażenia na tle obrazów ponurego barbarzyństwa malowanych przez promotorów komunizmu.

Kto wie, może nawet tego i trzeba było, aby mógł odrodzić się naród zdeprawowany, naród, który zatracił poczucie szlachetności w brutalnej walce o byt, w nędzy duchowej i upodleniu nie widząc swego nieszczęścia.

Może więc trzeba było tego okropnego wstrząsu, posiewu krwi męczeńskiej, tem obfitszego im silniej zakorzenione było zło, aby tem skuteczniejsze i wspanialsze nastąpiło odrodzenie.

dynku straży ogniowej. Wprowadzono nas do ciemnego przedpokoju, gdzie przestaliśmy z półgodziny czasu. Jeden z czerwonoławardystów, którego dręczyło silne pragnienie, w poszukiwaniu wody otworzył drzwi, prowadzące do kuchni. Wszyscy ujrzelśmy młodego mężczyznę w czerwonej bluzie i czerwonej czapce, tańczącego z jakąś dziewczyną walca, który wygrywał na własnej gębie. Wkrótce wprowadzono nas do kancelarii, gdzie przy biurku we wspaniałym czerwonej skórą krytym fotelu siedział poważnie przed chwilą widziany mężczyzna w kuchni, tancerz. Był to właśnie prezes czczewczajki, młody łotysz. Po kilku krótkich pytaniach, każdemu z osobna zadanych i po zapisaniu kazał prowadzić nas „po miastach”. Za chwilę byłem na dziedzińcu straży ogniowej. Tu ujrzałem przy świetle latarni cały tłum ludzi, z których jedni siedzieli, drudzy leżeli, in-

I polala się krew odkupienia, krew męczeńska, jakiesz niewinna! Bo oto brat brata kłuje i strzela masowo za najmniejszy odruch protestu, za odruch (o zgrozo) . . . szlachetności.

Lecz krew pomęczonych woła wielkim głosem o pomstę! wywołuje bunt potężniejszy od potęgi strachu śmierci. Odruchy stają się masowe. Dusze obudzone z odrętwiałego i przykrego uspienia koordynują się w jednolity front walki z barbarzyństwem krwawego bezbożnika.

Akcja jego staje się coraz trudniejszą, przechodzi stopniowo w agonję. Lada chwila możemy oczekiwać nowego tryumfu Chrystusowej nauki, nowego zwycięstwa wielkiej prawdy.

Zgier.

Dysputa Lenina z zasłużonym osłem.

W Moskwie wychodzi konspiracyjne antybolszewickie pismo „Kołokol” (Dzwon). W jednym z numerów „Kołokola” umieszczono następującą bajkę—satyrę:

— Pewnego dnia stanął przed tronem Lenina wielki koń i przemówił w te słowa:

Jestem przedstawicielem robotników przewozowych, daj mi „pajok” (deputat). Lenin dał mu „pajok”.

W kilka dni potem zjawia się znowu na to miejsce Maciora i mówi:—„Ja jestem matką—daj mi „pajok”.

Skrzywił się Lenin na tę prośbę, ale, choć niechętnie, dał jej, o co prosiła.

ni w gromady połączeni półszepem między sobą rozmawiali inni stali samotnie i płakali. Jedni rozmawiali po polsku, drudzy po żydowsku, inni wreszcie po rosyjsku. Oszołomiony tym widokiem i nie wiedząc, co to wszystko znaczy, stałem długi czas samotnie, nie śmiejąc nikogo zapytać, co tu ci ludzie w nocy robią i w jakim celu tak tłumnie się zebrali. Wtem jakiś pan, siedzący pod ścianą odzywa się do mnie: Księżu Dobrodzieju, proszę tu, do ściany, spocząć.

Zbliżyłem się, dziękując za dobre słowo. „Ależ, pytam, co tu za wiec? W jakim celu tu ludzie tak licznie się zebrali? „A zdaje mi się, że i ksiądz dobrodziej na ten wiec przybył”. Zawstydzony, że tak byłem niedomyślny, powiedziałem tylko: ach mój Boże, teraz rozumiem wszystko.

„Któż to jest, ten pan, staruszek?” pytam.

„To p. Puchalski, głowa miasta”.

Widząc to osioł, jak łatwo poszło tamtym z „pajakiem”, zdobył się na odwagę i stanął przed tronem Lenina.

— Czego chcesz? — pyta Lenin, zły, że mu mąca spokój.

— Ja chcę, byś mi dał „pajok”, tak jak dałeś Koniowi i Maciorze.

— Nie dostaniesz — odburknął Lenin — Koń i Maciora zrobili dla nas wiele dobrego i dlatego mogli dostać „pajok” — a ty coś dla nas zrobił?

Osiół bez namysłu odpowiedział:

— Drogi towarzyszu, Włodzimierzu Iljiczu, czy myślisz, że bez nas, osłów, mógłbyś kiedykolwiek dojść do władzy?

Odpowiedzi nie było. Osiół „pajok” otrzymał.

Idzie wiosna...

Rozśpiewała się wiosna! Rozrzuciła pełnemi garściami dookoła szczęście i śmiech radośny, rozblysła słonecznymi światłami, rozlała się szafirem. Na drzewach rozwiesiła seledynowe koronki, uśmiechających się do słońca młodych listków; na pola nagie rzuciła płaszcz szmaragdowy, haftowany barw miljonem...

Idzie przez świat, nieuchwytna, a wszędzie jej pełno: widać ją w śpiewie ptasząt, widać w radośnym szmerze wiatru, w omglonych porankach i w rozgwieżdżonych nocach...

Wszędzie niesie radość, szczęście, niesie marzenie i tęsknotę za czemś, co dobre, piękne i szlachetne...

Objęła w swe ramiona cały świat, budzi go i do nowego życia woła...

„A ten drugi”? To pan Kononowicz, radny miasta; a tam dalej aptekarz tutejszy, a tam gromadą siedzi cały zarząd związku robotników chrześcijańskich.

Zacóż ich aresztowano? pytam. „Walczyli z żydami ekonomicznie i teraz cała żydowska nienawiść wylała się na ten Związek.

„Ale tu co najmniej, jak się daje słyszeć z rozmowy, jest 1/4 część żydów; zacóż oni są aresztowani?” „Kilku z nich trafiło tu za spekulację; jest też kilku bogatych fabrykantów, którzy z pewnością postarają się wykupić, a reszta — to są przeważnie białostoccy komuniści”. „Jakto, komuniści?” pytam ze zdziwieniem. „A tak: siedzą z nami, by nas szpiegować; jest to tajna żandarmerja bolszewicka i proszę z nimi być ostrożnym”.

(C. d. n.)

Do nowego życia, które stoi przed nami z rozjaśnioną twarzą, z nadzieją, z radością...

Z pól przebudzonych idzie jakiś nieuchwytny szept, płynie czar i przeogromna fala tęsknoty wdziera się do duszy...

Ta wiosna i do naszych serc puka... a tam smutno i ciemno — lodowa powłoka zła je okrywa.

O gdybyż wiosna dała i nam życie nowe! gdyby ożywcze promienie skierowało do dusz, gdyby była zdolną je zbudzić i wskazać drogę, gdzie wiosna duszy naszej, gdzie ukojenie jej tęsknot, gdzie cel jej marzeń...

Wiosna idzie do nas... idźmy i my do niej i idźmy tam, gdzie biją dzwony, gdzie kadziła się pałą, gdzie, jasna postać kapłana spokój nam zwiastuje...

Idźmy, gdzie słońce łaski Bożej stopi lody naszych serc, tchnie w nie nowe życie, zasieje kwiaty cnót...

Stefa Pietruszyńska.

Tęczowe marzenia*).

W natchnionej ciszy, gdy we śnie świat cały,
Ja czuwał, a myśli moje niby Tella strzały
Lecą celnemi szlaki po szerokim świecie,
A ja się niemi bawię, jak maleńkie dziecię.

Widzę cudowne kraje, przepych intelektu
Każdego dzieła sztuki, każdego obiektu;
Ja — duch nieznany, niewidziany, cicho
Snuję się wszędzie wśród tego przepychu.

Przed memi oczy błysła sina wstęga...
To morza tonie, to żywioł, potęga,
To natchnień źródło i czarów miliony...
Jakżesz potężne z naszej morza strony!

Rażony duch urokiem niezbadanej siły,
Sugestji promieniami, które od niej biły,
Zawisł, jak mewa ponad morskie fale,
Chłonąc dziką poezję, dziwne wichrów żale.

Popadłem w bezruch i zadumy głębie
I zdało mi się, że na świata zrębie
Siedzę i gdzieś tam w promienistej dali
Widzę przyszłości obrazy ze stali...

*) Jako echo minionych uroczystości dziesięciolecia odzyskania dostępu do morza i jako że kwestja naszego morza wciąż jest i nową i aktualną — podajemy ten wiersz o morzu młodego poety ukrywającego się pod pseudonimem „Zgier”.

... Lecz okręty, jak potężne ptaki
Ostre dzioby prując zdradne szlaki,
Masa ich bez trwogi, rzuca się w wir wody
Z morskimi fale, z wichrami w zawody.

To Polskie okręty, duma to Polaka,
Ze morza odrobina mała taka
Trafiła wzniecić w narodzie zapala,
Ze floty wielkie z niczego powstały.

Rozwój szedł miarowo, to nic, że powoli,
Zato według pięknej duszy Polskiej woli,
Aż wreszcie stało się, co się stać miało:
Potęgą morską od Polski powiało...

Wtem drgnąłem dumań objęty obłokiem
I trzeźwem wkoło potoczyłem okiem...
Zrozumiałem: jam w marzeń się nurzał błękanie
Lecz czyż marzeń nie ziszcza czasem smutne życie!

Zgier.

Kurs dla Zarządów

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Oddawna już S. M. P. czynią przygotowania, gorliwie się krzątając, by znaleźć w kasie odrobinę złotych na opłacenie autobusu do Białegostoku. Istotnie w dniu 9 marca od wczesnego ranka zaczęły się zbierać gromadki trochę niewyspane, trochę „zmięte” jednakże pełne zapалу i cielsawości, co też tam będzie na tym kursie.

O godzinie 9 rano młodzi katolicy udaliśmy się do kościoła, celem wysłuchania Mszy św., by w godzinę potem licznie się zebrać w sali robotników katolickich, gdzie w imieniu Związku i Powiatu otworzyłem kurs, witając obecnych nie jako różnych delegatów, lecz jako członków swej rodziny.

I rzeczywiście mimo, iż ludziska z sobą się widzieli po raz pierwszy, to jednak odrazu zapanowała atmosfera bezpośredniej oraz istic braterskiej łączności.

A zjechali z różnych stron, bo oto obok Białegostoku siedzą delegaci z Dojlid, Choroszcy, Juchnowca, Bielska, Klewinowa, Rzepek, Goniądza, Wasilkowa, Zwierek i Turkości-Kościelnej oraz Michałowa. Mimo iż czasy ciężkie, jednak stękając i skrzetnie licząc pieniądze zjechało aż 73 delegatów.

Na dalsze obrady przeszliśmy do sali par. św. Rocha, za użyczenie której niech mi wolno będzie złożyć serdecz-

ne podziękowanie W. ks. kanonikowi A. Abramowiczowi. No i tutaj dopiero zaczęła się praca. Gada jeden instruktor, jak zachrypnie to drugi z pomocą idzie, a tam już w ogonku i trzeci stoi, a Druhowie i Druhny pilnie notują, słuchają, by potem pracę ożywić u siebie.

Lecz młodość ma swoje prawa i oto raz po raz rozlegają się dźwięki prostych acz pięknych piosenek naszych, tam znowuż ktoś deklamuje, inny monolog komiczny opowiada, a wszyscy się śmieją, klaszczą, uwagi rzucają dowcipne, a jak wykład—notują.

Dopiero heca była na obiedzie, bo p. restaurator jak zobaczył taką kupę ludzi, to uciekać chciał; dopiero go Instruktor udobruchał, no i wszyscy mu pomagali smażyć i pitrasić, talerze podawali i zmieniali, a wszystko to było owiane prostotą, serdecznością i zdrowym humorem młodzieńczym.

Po obiedzie—znów do pracy, by wieczorem przerabiać gry, zabawy towarzyskie tak, iż młoda brać Stowarzyszeniowa z żalem w sercu i ze łzą w oku opuszczała gościnne mury, szepcząc po cichu—„a może to jeszcze można byłoby zostać”?, lecz Instruktor nieubłagany każe rozjeżdżać się.

Ha! trudno! jak trzeba, to trzeba — więc po hymnie, okrzykach, wzajemnych wiwatach odjeżdżali młodzi pracownicy wolnej Polski—katolickiej, by tam w ciszy swego otoczenia pracować dla Boga i Ojczyzny.

Eug. Andruszkiewicz.

Po co ta Krzywda?

Jak widać z uchwał naszej Rady Miejskiej w dniu 21 marca została określona zapomoga na kościół-pomnik na 14-cie tysięcy, jakkolwiek Komitet budowy udowodnił, iż ma 42.560 zł. długu i oto pokrycie prosił. Przy tej okazji rozmaici Panowie Waksy zgłosili wniosek by całkiem skreślić tę sumę na budujący się kościół. Ci panowie od większości większościowej chcieliby nam katolikom nietylko nie dać, ale niezawachaliby się kościoły nasze przerobić na kina. Tymczasem jak znakomicie wykorzystowują wszystko na swoją li tylko żydowską korzyść. Oto jeden z licznych przykładów: Na tak wielce pożyteczną instytucję jaką jest Towarzystwo Dobroczynności św. Wincentego à Paulo uchwalają 3600 zł., natomiast na pokrewne instytucje żydowskie „Linas Hacedek” i „Linas Chojlim” razem 12.000 złotych, albo li: na szkołę rzemieślniczo-żydowską uchwa-

lają aż 24 tysięcy złotych, zaś na polską szkołę handlową zaledwie 3.000 zł. Gdzie proporcja? Czy waszej biedy jest mniej niż naszej? A jeżeli w Radzie Miejskiej nie pożyteczność danej instytucji gra główną rolę, lecz pierwszeństwo mają przetargi: uchwalicie na nasz żydowski cel tyle to a tyle, to my na wasz uchwalimy tyle to... A przeto, jeżeli takie niezdrowe stosunki panują w naszej Radzie Miejskiej, to zapytujemy co uczynili nasi P.P. Radni Polacy, aby wytłumaczyć Panom Waksom i Flomenbaumom że nie uchwalając słusznych petycji Komitetu budowy i życzeń katolickiej ludności, krzywdzą nie tyle budujący się kościół ile robotnika, gdyż pozbawiają przeszło 50-ciu pracowników przy kościele chleba powszedniego i powiększają liczbę bezrobotnych.

To też gdy Panowie Radni Polacy bronią solidarnie naszych słusznych praw wobec zachłanności i egoizmu radnych żydowskich—wiedźcie że cała ludność zdrowo myśląca polska i katolicka stoi za Wami i sympatyzuje z Wami. Czy nie widzicie, że w naszym Żydostoku, jak słusznie wielu nazywa nasz gród, nam autochtonom coraz mniej miejsca!

Prawdomir.

Rzeczy ciekawe.

Papier ze stali, nowy wynalazek Edisona. Stary czarodziej amerykański, 82-letni Tomasz Alva Edison, nie próżnuje. Pracuje znów nad nowym wynalazkiem, który po urzeczywistnieniu sprowadzi przełom w wydawnictwach książek.

Edisonowi chodzi o zastąpienie papieru w książkach przez stal. Twierdzi on, że można otrzymać arkusze stali o wiele cieńsze od najcieńszego papieru. Wynalazca oblicza, że książka o 40 tysiącach stron miałaby grubość zaledwie dwóch cali, a ważyłaby tylko 1 funt. Wydawnictwo takiej książki, jeżeli chodzi o koszty stalowego papieru, wyniosłoby grosze.

Edison podnosi zalety papieru stalowego, który będzie bardziej elastyczny, twardszy i trwalszy. Ta ostatnia zwłaszcza zaleta pociąga wynalazcę najbardziej. Książki ze stalowego papieru mogłyby żyć w bibliotekach tysiące lat bez oznak starości.

Papier stalowy będzie daleko lepiej brał atrament i farbę drukarską od papieru zwykłego.

Edison jest przekonany, że z rozwojem przemysłu stalowego książki z papieru stalowego pokonają wkrótce książkę z papieru zwykłego, który będzie tylko luksusowym (zbytkownym).

Małpa spowodowała katastrofę. W Erfurcie, w Niemczech, wydarzyła się niezwykle katastrofa tramwajowa, spowodowana przez małpę, która uciekła z menażerii. Małpa skoczyła na motorowego, prowadzącego w tej chwili tramwaj pod górę. Motorowy, przestraszony tym napadem, tramwaj zatrzymał, nie zdołał jednak zapobiec stoczeniu się wozu w dół. Toczy się w dół ulicy tramwaj zderzył się z innym wozem tramwajowym, wskutek czego 1 kobieta poniosła śmierć na miejscu, zaś 5 osób doznało ciężkich pokaleczeń.

Drzewo mydlane. Do najdziwniejszych drzew na ziemi należy niewątpliwie drzewo mydlane, które rośnie w Ameryce Południowej i Indjach Wschodnich. Dochodzi ono do 10 metrów wysokości, posiada rozłożystą koronę i wydaje owoce wielkości agrestu. Owoce te błyszczą tak, jak gdyby powleczone je lakierem. Wystarczy potrząść tylko miąż tego owocu w wodzie, a natychmiast powstaje piany płyn, nadający się doskonale do prania bielizny. Krajowcy wiedzą o tej własności drzewa bardzo dobrze, cenią też to mydło, rosnące na drzewie, szczególnie dlatego, że nie zawiera ono żadnych domieszek, mogących szkodzić bieliznie.

Odnawiające się obrazy.

Za „Nowem Życiem” podajemy, iż w Grodnie w mieszkaniu Stefana Mejera prawosławnego, nastąpiło odnowienie się obrazu i że siedmioletnia jego córeczka Wala widziała wraz z ojcem niezwykle zjawisko i razem ze swym ojcem w otoczeniu tłumu przyniosła obraz Chrystusa do kościoła katolickiego Farnego. Należy zaznaczyć, że Stefan Mejer był dłuższy czas baptystą, ale niedawno wyrzekł się sekty i wyświadał się. Obraz, który był przedtem wyżucił na strych, przyniósł do mieszkania. Opowiadają, że i w naszej parafii odnowił się pono obraz w pewnym domu przy ulicy Angielskiej.

O wypadkach odnawiania się obrazów słyszymy dość często. Gdyby to się działo w domach prawosławnych, nie dziwiliśmy się temu... Lecz gdy takie rzekome cuda z obrazami zaczęły się dziać i w domach katolickich, należy przestrzedz katolików, iż takie odnawianie się obrazów należy przyjmować z wielką rezerwą i ostrożnością, często bowiem mają przewagę tu względy osobiste lub materialne, a nie poważne podstawy i potwierdzenia.

Fabryczna praca kobiet jest źródłem upadku moralnego i fizycznego. Przed dwoma laty w diecezji Haarlemskiej w Holandji zawiązało się stowarzyszenie żeńskie pod nazwą „Kobiet nazaretańskich”, których celem jest praca i opieka dla dobra robotnic fabrycznych. Nowoczesne „nazaretanki” składają śluby zakonne, ale zachowują swe nazwisko i ubiór świecki. Pracują w fabrykach i warsztatach razem z robotnikami. Kierowniczką Stowarzyszenia po dwuletnim doświadczeniu skreśliła swoje spostrzeżenia, które brzmią bardzo niepokojąco. Zdrowie dziewcząt pracujących w fabrykach, jest narażone na wielkie niebezpieczeństwo. Każda inicjatywa prywatna, by ten stan poprawić, jest w zarodku tłumiona. W wielu fabrykach nie czyni się nic w obronie moralności publicznej. Dziewczeta, które popracują w ten sposób przez lat 10, nie mogą być już zdrowymi matkami zdrowych dzieci. Choć jeszcze nie zdążyliśmy w ciągu tak krótkiego czasu dojść do ostatecznych wniosków w ocenie sytuacji, pewnem jednak jest, że wszystko, co robi się dla dziewcząt poza fabryką, późnie na marne, o ile stosunki w samej fabryce nie ulegną radykalnej zmianie”.

Cóż wówczas mówić o stosunkach fabrycznych w Białymstoku, gdy z kulturalnej Holandji tak smutne dochodzą wiadomości...

Co 50 minut nowy dom. Nowy Jork, 23.3. Ogłoszony dziś rocznik statystyczny Nowego Jorku zawiera cały szereg interesujących cyfr o tej nowoczesnej wieży Babel.

W mieście tem, liczącem 5 i pół miliona mieszkańców (bez ludności przedmieść), przebywa ogółem 2 miliony cudzoziemców.

Włochów jest tam więcej, niż w samym Rzymie, a żydów zgromadziła się dziesiąta część ogólnej ich liczby, rozrzuconej po całym świecie.

Abonentów telefonicznych Nowy Jork liczy więcej, niż Londyn, Paryż, Berlin, Leningrad i Rzym razem wzięte.

Teatrów i kin jest tam 2 tysiące, a domów bożych wszystkich istniejących na świecie wyznań—1.500.

Co 13 minut zawiera się w Nowym Jorku ślub, co 6 minut przychodzi na świat dziecko, co 10 minut powstaje nowa firma, co 51 minut kładzie się fundamenty, pod nowy dom.

List z Bolszewji do JEm. Arcypasterza Warszawskiego.

JEm. Ks. Kardynał Kakowski otrzymał list z Rosji sowieckiej, opatrzony licznymi podpisami, błagający o ratunek. Treść tego listu pisanego przez ludzi prostych, mówi sama za siebie o strasznych warunkach bytowania ludności w Rosji sowieckiej. List ten podajemy w całości:

„Będąc w wielkim uciemieniu w niewoli bolszewickiej, gorszej może, niż niegdyś egipskiej, robimy ostatni wysiłek ratowania się i dlatego odzywamy się do Arcypasterza Warszawskiego, jako do ojca, gdyż mamy pewność, że wstawi się za nami, by przyspieszono nas ratować.

Od kilku lat wyglądamy wybawienia, nie mniej może, niż dusze czyscowe i nadzieją żywieni jakoś egzystowaliśmy, chociaż masa lepszych ludzi, jak duchownych tak i cywilnych, powysyłano albo w Solówki, albo w lepszy świat. Obecnie doszczętu nas docięto, bo pod przymusem nasze dzieci szkolne a także i robotnicy muszą składać podpisy o znoszeniu kościołów, dla nas drogich, i również świątyń innych wyznań.

Odbierają nam majątność ruchomą i nieruchomą i obranych w kilka dni, a bywa, że i w kilka godzin, wysyłają niewiedomo gdzie, może w tundry, albo w błota jakie. Nieposłusznych wygnańców, co sobie nie życzyli podpisać się, że bez przymusu wyjeżdżają, trzymano po kilka dni w oberżach i stajniach, przy mrozie, z małemi dziećmi, były wypadki, że niemowlęta przychodziły na świat w tychże oberżach i stajniach, a wielu sobie życie skrócało.

A co nasi duchowni cierpią! Chyba że wszystkie męki odbędą na tym świecie. A ilu zostało zamordowanych i jeszcze żyjących zakopanych.

A co cierpią te dzieci szkolne, których widziano w kościele, jakie drwiny słyszą i czytają o Bogu, Chrystusie Panu, o Ojcu św.

Podpisy dla kolektywizacji najczęściej zbierają się przy pomocy nałgana pod hasłem: kto przeciw kolektywa, ten przeciwko sowieta, a kto przeciwko sowieta, temu kula w łeb! A to my głodni i nadzy, bez głosu, bo głosu nie mają zaniejsi ludzi, nie mogą oni nic kupić, ani gdzie pracować, ani mieszkać gdzie, bo powypędzano ich z własnych mieszkań, a w innych nie mają prawa rejestrować się. Końca nie byłoby pisać o wszystkich naszych mękach i nieszczęściach, a tu tak trudno pisać. Kąta niema, gdzie niebyłoby

szpiega i przez ostrożność nie możemy zebrać jeszcze tyle podpisów, ileby je z chęcią złożyło.

Czekając ratunku nietylko my, katolicy, zwracamy się do naszego Arcypasterza, ale też ludzi i innych wyznań, którym odebrano ich świątynie, prosząc, by za nami Dostojny Arcypasterz wstawił się u Ojca św., u naszego i u innych narodów. Niech bolszewicy, odebrawszy wszystko, przynajmniej Boga nam zostawiają".

KRONIKA.

— Rekolekcje parafjalne Wielkopostne w naszych kościołach odbędą się w następującym porządku:

we Farze. rozpoczną się w niedzielę 6 kwietnia o godzinie 6 i trwać będą 7, 8 i 9 kwietnia o godzinie 9 rano i 6 wieczór.

dla inteligencji rozpoczną się również w niedzielę 6-go kwietnia w starym kościele: dla pań o godzinie 5-ej, dla panów o godzinie 8-ej. Rekolekcjom będzie przewodniczył ks. Ojciec Machnicki, Prowincjał Warszawski.

W kościele św. Rocha rekolekcje parafjalne trwać będą 10, 11 i 12 kwietnia o godzinie 9 rano i 6 wieczór.

Spowiedź w tych dniach odbywać się będzie codziennie.

— Dzięki poparciu i interwencji JW Pana Wojewody Karola Kirsła Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego asygnowało 3 tysiące złotych na budujący się nasz kościół-pomnik. Toteż ks. probosz budującego się kościoła w imieniu parafji składa JW Panu Wojewodzie serdeczne, a staropolskie „Bóg zapłać”.

— W dniu 16 marca byliśmy świadkami nader podniosłej uroczystości. Oto duży a stylowy nowy gmach Izby Skarbowej został poświęcony przez ks. Dziekana Al. Chodyko, który przy tej okazji wygłosił przemówienie, a potem przemawiali: p. Prezes Izby Skarbowej August Franz, p. prof. Młyński i w końcu p. Wicewojewoda Kroebl. Lecz translokata do nowego domu, piękne a serdeczne mowy, a potem słuszną zresztą uczta przy suto zastawionych stołach — to rzecz zwyczajna i zrozumiała. Tu, jednak, przy tej okazji, stała się rzecz całkiem odmienna. A mianowicie: Panowie urzędnicy Izby Skarbowej wraz ze swym dostojnym Szefem p. Augustem Franzem, zamiast libacji i herbatki uczcili tę wielką dla nich uroczystość tem, iż zebrane przez nich

drogą dobrowolnych składek przeszło tysiąc złotych przeznaczyli: 250 zł., na budujący się kościół św. Rocha, 250 zł. na Dom dla starców przy kościele św. Rocha, resztę zaś na Dom ludowy Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, tudzież na dar Jubileuszowy dla ks. kan. Al. Chodyki. Nic więc dziwnego, że ks. Abramowicz nietylko dziękował za ofiarę, lecz dziękował i za inicjatywę tak pomyslową, wielce rzadką, a szlachetną, która wyszła od p. Prezesa Franza, bezprzeczenie jednego z najbardziej uspołecznionych i pracowitych ludzi w Białymstoku. Potrzeba ufać iż dobrowolne składki miesięczne na kościół-pomnik tem gorliwej popłyną od tak szlachetnych Panów urzędników Izby Skarbowej, zwłaszcza iż zgrupowani dziś są już pod jednym dachem.

— Zawdzięczając troskliwym zabiegom Naczelnika Więzienia p. Roszkowskiego zostały ostatnio kupione do kaplicy więziennej: dwa ornaty, kielich ładny, 130 książeczek do nabożeństwa oraz konfeksjonal. Odnowiona kaplica prezentuje się bardzo dodatnio.

— W tym roku kazania passyjne na kompletach wielkopostnych wygłaszają następujący kaznodzieje: we Farze — ks. pref. K. Borzym, zaś u św. Rocha — ks. pref. Ed. Mikołajun. Kazania passyjne oraz „Gorzkie żale” cieszyły się dużą frekwencją wiernych.

— W dniu 19 marca wyjechał do Kielc na takież stanowisko p. Wicewojewoda Dr. Adam Kroebl, który pozostawił w Białymstoku najlepszą pamięć człowieka nieskazitelnych zasad i praktykującego katolika. Wicewojewodą Białostockim został mianowany Dr. Władysław Dziadosz.

— Komitet budowy kościoła-pomnika składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie JW Panu Kawelinowi za ofiarowane 30 sztuk drzewa sztandarowego potrzebnego do budowy Świątyni.

— Od chwili, gdy wykłady religji, oraz Msze św. i kazania weszły do programu życia wewnętrznego Więzienia Karnego w Białymstoku, odtąd życie moralne katolików w tym zakładzie stale wzmacnia się. W tym roku nprz. do spowiedzi Wielkanocnej na 246 więźniów katolików przystąpiło bez mała 200 osób, co niezmiernie cieszy ks. Kapelana więziennego.

— Od niepamiętnych czasów we wszystkich bez wyjątku miastach Polski istnieje prawo, iż położone przed kościołami place i ulice, jako miejsca użyteczności publicznej są oczyszczane i wymiatane przez Magistraty. Dochodzą nas jednak wiadomości, iż Wydział Gospodarczy naszego Magistratu wolałby narzucić ten obowiązek na Zarząd pa-

raffi św. Rocha' który i tak jest obarczony ponad miarę ludzką kłopotami i wydatkami związanymi z budową kościoła-pomnika. Przestrzegamy, że takie niesłuszne zarządzenie może wywołać protest ze strony katolickiej ludności miasta, zaś zarządzenia magistrackie czy tam uchwały łamiące prawo wiekami uświęcone zaszczytu Magistratowi nie przyniesie. Zaznaczamy przytem, iż kościół Farny takim krzywdzącym zarządzeniom nie podlega.

— Rezurekcje w naszych Świątyniach odbędą się tak jak i w latach ubiegłych: w kościele św. Rocha o godz. 12-ej w nocy, zaś we Farze o godz. 6 rano.

— W kwietniu odbędzie się walne zebranie członków Spółdzielni „Zjednoczenia”, na które proszeni są nie tylko członkowie lecz i sympatycy „Zjednoczenia”. Troska i zainteresowanie się „Zjednoczeniem”, musi być stanowczo większą, a to dlatego by grosz społeczny był dobrze rozchodowany i podlegał częstej kontroli, by uniknąć rezultatów do jakich doprowadziła nierozsądna gospodarka Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Pamiętajmy, że tu idzie o samoobronę przed zalewem żydowskim.

— Dowiadujemy się, że Instruktor S. M. P. na powiat Białostocki p. Eugenjusz Andruszkiewicz opuszcza nasz gród i jedzie do Wilna w celu zdobycia dyplomu magisterskiego na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Wileńskiego. P. Andruszkiewicz pozostawił najmiśszą i najlepszą pamięć po sobie nie tylko w gronie młodzi z S. M. P., lecz i w starszym pokoleniu. Życzmy, by p. Andruszkiewicz, po rychłym zdobyciu tytułu Magistra, mógł dalej kontynuować w Białostocczyźnie swą tak tak świetnie a z zapałem zapoczątkowaną pracę ideową nad naszą młodzieżą.

— Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej przy parafii św. Rocha wystąpiło po raz pierwszy samodzielnie, urządzając w dniu 3 marca br. w sali „Pochodni” wieczornicę z przedstawieniem.

Pomimo wielkich trudności jakie stanęły na drodze młodemu Zarządowi, przedstawienie udało się dobrze, o czem świadczyły okłaski jakimi zebrana publiczność nagrodziła amatorów.

Zarząd Stowarzyszenia zaś tą drogą chce wyrazić swoją wdzięczność i złożyć podziękowanie tym, którzy dopomagali w tem młodzieży, a mianowicie: p. Mioduszeowskiemu, jako reżyserowi i wykonawcy głównej roli, p.p. Gąsowskiemu, Szepsowi, Barańczukowi i Kozłowskiemu, którzy bezinteresownie poświęcały swój czas, włożyli dużo pracy, oraz p. prof. Muszyńskiemu który odegraniem kilku utworów muzycznych uświetnił nasz wieczór.

Dziękujemy naszym szanownym ojcom z Ligi Katolickiej za pomoc i opiekę roztoczoną nad młodzieżą.

Zaś pp. Maksimowiczowej i Borkowskiej należy się szczególne uznanie za zajęcie się sprzedażą biletów.

— Ciężkie położenie przemysłu fabrycznego i innych gałęzi pracy w Białymstoku odbija się ujemnie i na kasie Komitetu budowy kościoła-pomnika. Jeżeli przytem się zważy niepoważne i krzywdzące nas katolików ustosunkowanie się Członków Rady Miejskiej do budującego się kościoła, którzy przeznaczają duże sumy na utrzymanie stadionu i innych miejsc rozrywkowych, na których bawi się pare set przeważnie żydów, a na nasz Stadion Boży na św. Rochu, gdzie „bawi” się w najszlachetniejszy sposób bo modlitwą i śpiewami nie parę set, lecz conajmniej parę tysięcy Polaków-katolików przeznaczają nie całe 15 tysięcy—to sytuacja komitetu tembardziej jest ciężką i czy rozpoczniemy w tym roku budowę Świątyni staje się wątpliwem.

Pociesza nas jeno to, iż moc ludzi dobrej woli z nami współpracuje, i ostatkami swemi się dzieli, by tylko chwała Boża na św. Rochu rosła w górę.

W końcu nadmieniamy, iż Komitet budowy przez zimę, potrafił wypłacić następujące wekslowe zobowiązania: za żelazo—4.500 zł. za cement—7.100 zł. za materiały żelazne 2381.88 zł. za deski, rozbiór i przywóz kamieni 4.805 zł. 05 gr. razem w przeciągu 5-ciu miesięcy zimowych komitet wypłacił 18.786 zł. 93 gr.

— 64 Kościoły Polskie Chicago. Wiadomo, że po Warszawie największym miastem polskim jest Chicago. W olbrzymim tem mieście mieszka blisko pół miliona osób, pochodzenia polskiego, a więc więcej, niż w jakimkolwiek mieście amerykańskim.

Że Chicago jest głównym ośrodkiem Polonji amerykańskiej, świadczy fakt, iż tam znajduje się największa na świecie parafia polska, największy przytułek polski dla sierot i szkoła przemysłowa oraz biura centralne największych stowarzyszeń narodowych polskich pomocy bratniej. Polacy mają obecnie w Chicago 56 kościołów rzymsko-katolickich, cztery narodowe i cztery protestanckie. Razem 64. Wszystkie stowarzyszenia katolickie Polaków mają swoje kościoły i utrzymują szkoły parafialne.

— Czy tylko zwykłe podobieństwo wypadków. W mieście T..., w samem centrum Francji, zdarzyły się w rok po sobi dwa tragiczne i bardzo ze względu na okoliczności podobne do siebie wypadki.

W roku ubiegłym w czasie maskarady jeden z rozbawionych gości wystąpił, przebrany w sutannę, w roli proboszcza i wśród śmiechów i żartów błogosławił na wszystkie strony zebraną publiczność.

W tym samym momencie, żona jego, obecna na zabawie i zdrowa zupełnie, zachwiała się nagle i padła martwa na podłogę.

Przed miesiącem w tem samem mieście i na podobnej maskaradzie jedna z pań wystąpiła w habicie kapucyńskim. Po powrocie do domu, rozchorowała się ciężko i w kilka tygodni potem zmarła.

Ta tragiczna analogja wielu mieszkańcom nasunęła bardzo poważne myśli na temat tej dziwnej zbieżności wypadków w tak krótkim stosunkowo czasie.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Dobra rada.—Panie doktorze, proszę mi coś poradzić na katar.

— Ma pan chustkę do nosa.

— A to wystarczy?

— Jeżeli nie to noś pan dwie.

W sklepie.—Czy należy nosić szeroką żałobną opaskę na ramieniu, czy też wąską?

— To zależy. Żałoba po żonie, albo dziecku, wymaga szerokiej opaski, po dalszych krewnych.... wąskiej.

— W takim razie, proszę mi dać sznurowadło. Noszę żałobę po... teściowej.

W jaki sposób się poznał pan kapitan ze swoją żoną?

— Uderzyłem szablą w nogę młodą pannę na ulicy, ona powiedziała „niedolega”, ja mruknąłem „głupia gęś”. Spojrzeliśmy na siebie. W dwa miesiące potem było po ślubie.

W braku kwalifikacji.—Córka wasza, gospodarzu, jak słyszę, udaje się do miasta na służbę?

— A juści: jest niezdatna do obrządzania krów, niechże ta idzie obrządzać państwo w mieście.

Zgubiony ideał.—Wierz mi, kochany Adasiu, i ja miałem kiedyś ideał.

— A jakże go zgubiłeś?

— Ja ją poślubiłem.

Bez Tytułów.—Choć ty pijacka duszo...

— Tylko bez tytułów, bez tytułów, podej mi cygaro, a idź zapłacić za niego.

Życzenie.—Śmiem Pana na jutrzejszy obiad prosić? Tylko proszę dość wcześnie.

— Owszem według życzenia! A może wraz z śniadaniem?

Statystyka parafjalna.

Ochrzczeni w m. marcu w kościele św. Rocha:

Weldemer Jiedziukiewicz, Janina-Rozalja Korwacka, Mieczysław Puchalski, Henryk-Feliks Roszkiewicz, Helena Gabrel, Jerzy Halicki, Tadeusz Łazarczuk, Janina Kubrak, Ryszard Dojlida, Remigjusz Solipiwo, Marja Stawecka, Tadeusz Borowski, Edward Dąbrowski, Kazimierz Wróblewski, Zygmunt-Kazimierz Arent, Zenon Zalewski, Józefa Olszewska, Danuta-Helena Mateuszuk.

Niech wzrastają w zdrowiu i łasce Bożej!

Zmarli w m. marcu w parafji św. Rocha:

Stefanja Łotowska, Józef Zalewski, Julja Kraszewska, Wiśniewska, Jan-Kasper Iwaszkiewicz, Stanisława Ogrodnik, Korwacka, Marja Dąbrowska, Józef Łabiński, Julian Haberman, Cecylja Władzielczyków, Antonina Kitlas, Aleksander Przechański, Wacław Drucejko, Zygmunt Halicki.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Ochrzczeni w m. marcu w kościele Farnym:

Marja-Henryka Duchnowska, Lech-Antoni Muszyński, Mieczysław-Ryszard Dybowicz, Marianna-Aniela Wojtyr, Alina Chudzińska, Zbigniew-Piotr Ciepluczek, Bronisława Dzienis, Tadeusz Satkowski, Ryszard-Wacław Kulesza, Danuta Domanowska, Halina-Marja Abłażewicz, Witold Sosnowski, Kazimierz-Ryszard Krzywski, Czesław Juchnowicz, Alojzy Pasternak, Stanisław Poznański, Krystyna-Kazimiera Kołodziej, Irena Paulinek, Halina Dziedzin, Leon-Wojciech Bryś, Bohdan-Jerzy Gałutowski, Edward-Romuald Popławski, Henryk-Bolesław Kędzierski, Edward Mackiewicz, Wacław Dakowicz, Jerzy-Józef Krawczuk, Jadwiga-Marja Sosnowska, Józef Domomroski, Edyta Jesiecka, Helena Chomko.

Niech wzrastają w zdrowiu i łasce Bożej!

Zmarli w m. marcu w parafii Farnej:

August Bernacki, Adolf Bartoszewicz, Ks. Rene Macoult, Anna Radke, Marja-Jadwiga Kownacka, Helena Szwedem, Lidja Naruniec, Anna Adamczewska, Marja Godlewska, Antonina Dumko, Piotr Bajdowich, Katarzyna Sadowska, Heronim Rybołowicz, Józef Borowski, Teofil Syczewski, Helena Chomko.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

O F I A R Y**na budujący się kościół w m-cu marcu złożyli:**

Pracownicy kolejowi:

Parowozowni	1060 zł. 05 gr.
Drużyny konduktorskie	255 zł. 50 gr.
Emeryci kolejowi	163 zł. 60 gr.
Pracownicy ekspedycji i kas	63 zł. 55 gr.
Pracownicy kas różnych wydziałów	61 zł. 66 gr.
Pracownicy IV-go odcinka sygnałowego	12 zł. 50 gr.
Pracownicy magazynu Zasobów	11 zł. 55 gr.
P. nacz. Blum i pracown. Łapscy	52 zł. 50 gr.
Pracownicy Elektrowni Kolejowej	7 zł. —

Razem . 1687 zł. 91 gr.

Pracownicy Urzędu Prokuratorskiego 21 zł., uzbierano na weselu państwa Sidorowiczów w Bacieczkach 23 zł., od p. Władysława Choroszucho 30 zł., od p. Słubckiego 30 zł., od pracowników farbiarni fabryki Bekiera 16 zł., 25 gr., z róży z ulicy Zagumiennej 20 zł., ze wsi Starosielce 8 zł., od Władysława Joroszewicza 20 zł., z róży Bohajło 14 zł., z urzędu Wojewódzkiego 254 zł. 50 gr., uzbierano przez Sulima z Stołecznej, św. Rocha, Sukiennej i Równoległej 176 zł., z Elektrowni 126 zł. 56 gr., zebrano przez p. Zarachowicza z kol. Bacieczki 107 zł., od pana Czesława Soszyńskiego 100 zł., od p. Lucjana Głuchowskiego 100 zł., z urzędu pocztowego 88 zł. 50 gr., pracownicy więzienia 73 zł., Anna Hęda 50 zł., ul. Młynowej 15 zł. 10 gr., zebrano przez Dybackiego z Żółtkowskiej szosy i z Wysokiego-Stoczku 50 zł., zebrano przez Maksimowiczową z Białego-stoczku 53 zł. 40 gr., Szymon Kowalewski 50 zł., bezimien-ny 50 zł., ze wsi Starosielce zebrala Arciszewska 13 zł. 10 gr., zebrano przez Zulejko i Dytkowskiego z ulic: Wiatrakowej, Młynowej, Antoniukowskiej i Choroszańskiej 53 zł. 50 gr., od Marji Pietrzykowskiej 35 zł.,

od pracowników Spółki Telefonicznej 27 zł., od pracowników Urzędu Prokuratorskiego 21 zł., od p. lekarzy 29 zł., Stanisława Ginterówna 30 zł., Kółko Kiederówny 25 zł., Dutkowska z ul. Czystej i Poleskiej 60 zł., Marja Mitkiewiczowa 100 zł., Józefa Andrzejewska 25 zł., uzbierano przez p. Romanowiczównę 20 zł. 30 gr., od Jana Kruszewskiego 20 zł., ze wsi Ogrodniczki 21 zł., Stanisława Ginter 20 zł., od inżyniera Jana Cesuła 20 zł., z Banku Polskiego 23 zł., zamiast kwiatów w dniu imienin ks. Borżyma uczennice Sodalicii 25 zł., Kółko różańcowe Maksimowiczówny 27 zł., kółko różańcowe Malinowskiej 15 zł., z ulicy Mazowieckiej 19 zł., Zofia Wolańska 15 zł., z Izby Skarbowej 14 zł., z Kasy Skarbowej 13 zł. 50 gr., od p. Krzywoszewskiego 15 zł., Zofia Okołowicz 15 zł., p. Antoni Kraszewski 20 zł., pp. Inżynierowie Dauter i Borowiec w celu uczczenia 25-letniego jubileuszu kapłańskiego Ks. Dziekana Al. Chodyki ofiarowali na budowę kość. św. Rocha 15 zł., P. Z. K. U. 6 zł. 50 gr., kółko różańcowe Saładowskiej 3 zł., Karolina Moro 2 zł., Kazberuk 7 zł.

Po 10 zł. złożyli: Apolonja Białkowska, Paulina Słowikowska, Zadykowicz Ewa, kółko Wolfertowej, Aleksander Księżyk, Zofia Poniatowska, kółko Kulewiczowej, Marja Boriesienko, Masłowska Teofila, Henryk Roszkiewicz, Jarocka uzbierano z Rynku Kościuszki, Pietruszkiewicz Anna.

Po 5 zł. złożyli: Konstanty Konecki, Falkowski, Konstanty Grzesiak, Tadeusz Olszewski, Bolesław Masłowski, Stanisław Matysiewicz, Marja Dzienis, Stasiénka Chamińska, Marja Szymczak.

Intencja dla kółek różańc. na m-c kwiecień.

Skończyła się zima. Pod wpływem ożywczym wiosennego słońca popłynęły śniegi i lody z szumem wód gdzieś w dal—do morza. I my członkowie Kółek Różańcowych pod wpływem życiodajnej a słonecznej nauki Chrystusa Zmartwychwstałego, topmy w sobie wszelkie zło przez pokutę serdeczną i spowiedź Wielkopostną, aby ożywieni w Chrystusie mogli tem śmieiej a rzewniej zaśpiewać w dniu 20 kwietnia wesołe a chwalebne „Alleluja”.

Odpowiedzi Redakcji.

PARAFJANCE. Artykuł Sz. Pani umieścimy w najbliższym numerze. Prosimy o więcej artykułów napisanych zwięźle i w formie feljetonów.

Dnia 13 marca 1930 r. o godz. 7 wieczór

ś. p. **Ks. René Macoult**

oddał swego ducha Bogu przeżywszy lat 64. Urodzony we Francji, obdarzony dużymi zdolnościami wstępuje do Seminarjum Duchownego, a następnie wyższe studia kończy w Akademii Duchownej w Paryżu, gdzie zostaje wyświęcony na kapłana. Po kilku latach gorliwej pracy duszpasterskiej i profesorskiej wyjeżdża w r. 1909 do Petersburga, gdzie pozostaje kapłanem szpitala francuskiego oraz nauczycielem języka francuskiego w wielu arystokratycznych domach aż do wojny światowej. Następnie, gdy bolszewicy opanowali Petersburgiem pod opieką baronostwa Rammow przyjechał do majątku Hieronimow, gdzie przebywa do roku 1926-go. Od tego roku zamieszkuje w kościelnym domu przy kościele Farnym w Białymstoku.

Wybitną cechą tej świetlanej i niezwyklej postaci—to jego głęboka pobożność i miłosierdzie. Miłosierdzie aż do zapomnienia o sobie. Nic nie mieć, a wszystko rozdać ubogim—to była jego zasada życia. Ale za to wielce ufa w Providencję—Opatrzność. I nie był zawiedzionym. Gdy mógł to odprawiał Mszę św. i był nauczycielem języka francuskiego i jakoś radził, gdy zachorował, to uczenice, uczniowie i cała rzesza najpiękniejszych dusz Białegostoku czuwała po matczynemu lub wspierała bez rozgłosu, jak P. baronowa Ramm by choremu niczego nie zabrakło.

Podkreślić musimy, iż zmarły pozostawił po sobie w sercach wszystkich żal serdeczny, a nieklamany, że eksportacji z mieszkania do kościoła towarzyszyły tłumy wiernych wraz ze wszystkimi księżmi miasta, zaś ks. Dziekan wygłosił w kościele mowę żałobną.

Tulącza dola ś. p. **René Macoult** skończył

Wieleś przecierpiał, wiaryś dochował, wierzymy mocno, iż dobry Bóg w Ojczyźnie Niebieskiej da Ci wieczne królowanie!

Requiescat in pace!

**W niedzielę Palmową w dn. 13 Kwietnia
o godz. 1 pp. w sali teatru „PALACE”
NA RZECZ BUDOWY KOŚCIOŁA ŚW. ROCHA**

odbędzie się
WIELKI KONCERT RELIGIJNY

Udział przyjmują: **chóry, orkiestra i soliści.**

Ceny biletów tylko 2 zł. i 1 zł.

**A więc na WIELKI KONCERT śpieszcie wszyscy sympatycy
budującego się naszego kościoła.**

Stanisław Homan

Białystok Rynek Kościuszki 5.

Broń, amunicja, przybory myśliwskie, sportowe i podróżne.

Przyjmuje broń do reperacji.

„JUTRZENKĘ”

można nabyć

we wszystkich sklepach

„ZJEDNOCZENIA”

w KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ

(ul. Kilińskiego)

w sklepie p. MŁYŃCZYKA Jun. (ul. Lipowa)

**i w Kioskach chrześcijańskich koło
miejscowych Kościołów.**